Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 74 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 27 czerwca 1933 r. | Rok XIII

Wieża Babel

Zasadniczy brak porozumienia na Konferencji w Londynie

Konferencja gospodarcza w Londynie znalazła się w tragicznym impasie. Po dwutygodniowem trwaniu została wepchniętą w ślepą uliczkę, z której żadne nie wiedzie wyjście....

Ostatni cios zadała Konferencji deklaracja amerykańska, opowiadająca się kategorycznie przeciw stabilizacji walut, uznająca „rozejm walutowy“ — dotyczący przedewszystkiem dolara i funta — za niewskazany.

Oświadczenie to podcina podstawy, na których opierała się Konferencja londyńska unicestwia nadzieje do niej przywiązywane. Delegaci 67 państw zjechali się bowiem do Londynu, aby zastanowić się, jakby można ożywić międzynarodową wymianę towarową która pod wpływem kryzysu w ostatnich czterech latach katastrofalnie się skurczyła. A dwie drogi wiodą do tego. Po pierwsze: obniżenie ceł, usunięcie zakazów przywozowych, zaprzestanie tych rozlicznych utrudnień i szykan, które tak dotkliwie paraliżowały wolność handlu międzynarodowego Powtóre: zrównanie poziomu cen w skali światowej, by żadne państwo nie było zagrożone dumpingiem.

Aby jednak wkroczyć na te dwie drogi, aby ożywić zpowrotem międzynarodową wymianę towarową, aby poprostu świat zaczął znowu w dawnych rozmiarach handlować — trzeba było przedewszystkiem ustalić miernik, odgrywający w handlu najważniejszą rolę t. j. pieniądz. Nie może bowiem być mowy o swobodnem krążeniu towarów, gdy pieniądz nie jest ustabilizowany, gdy najważniejsze waluty — dolar czy funt — ulegają wiecznym i to wcale silnym wstrząsom. Zgodzono się zatem odrazu po przyjeździe delegatów do Londynu, że conditio sine qua non uzdrowienia stosunków gospodarczych na świecie i ożywienia handlu światowego jest stabilizacja walut. I w tym też kierunku poszły wszelkie starania.

Obecnie Ameryka odpowiada na te starania krótko i węzłowato:

— Nie chcę stabilizacji walut! Dla mnie bowiem w tej chwili jest wygodniej, aby dolar nie był wielkością określoną i nie miał stałej wartości. Z mego stanowiska lepiej jest, aby dolar spadał w cenie w stosunku do innych walut.

Skąd to stanowisko?

Delegacja amerykańska w Londynie nie ukrywa tego wcale. Ameryce chodzi o to, aby przy coraz niższej warfości dolara, coraz taniej sprzedawać swe towary..... Weźmy rzecz przykładowo: za przedmiot, który kosztował dawniej dolara, a był produkowany w Ameryce, musiał odbiorca polski wyłożyć na stół niemal 9 zł., obecnie może go nabyć za 7 zł. .... Czyli zdolność konkurencyjna towaru amerykańskiego na świecie podnosi się w miarę, jak dolar leci wdół....

Właśnie prasa podaje depeszę z Waszyngtonu, że sekretarz stanu rolnictwa zapowiada iż Stany Zjednoczone zamierzają rzucić na rynki światowe swe olbrzymie zapasy zboża po dumpingowej cenie. Gdyby dolar kosztował 9 zł., nie sprzedałyby tego zboża — przy cenie 7 zł. lub i niżej są pewne, że sprzedadzą......

Cóż więc pozostaje do czynienia tym wszystkim krajom, które bronić się muszą przed inwazją dumpingowych towarów? W jaki sposób mogą bronić swe własne produkty przemysłowe i rolnicze? Muszą sięgnąć do ... zakazów przywozu, podwyżek ceł itd. a więc tych właśnie metod, które rozpętały światowy kryzys, spowodowały chaos w stosunkach gospodarczych, uniemożliwiły swobodną wymianę towarów — tych metod, które były przyczyną zwołania Konferencji w Londynie.

Wobec postawy, zajętej przez Amerykę, zasadniczy cel Konferencji został unicestwiony. Miała ona znieść barjery celne, unicestwić przeszkody w międzynarodowym handlu, a odmowa Ameryki powoduje, że właśnie każde państwo — z obawy przed dumpingiem wobec nieustabilizowanego dolara — opancerzy się jeszcze bardziej barjerami celnemi i wyda jeszcze sroższe zakazy przywozowe....

Taka jest sytuacja w tej chwili. I jeśli nie stanie się jakiś cud, jeśli Ameryka wytrwa w swem postanowieniu — Konferencja londyńska stanie się zupełnie zbędną i dalsze jej przewlekanie — mamieniem opinji publicznej świata.

Stanowisko Polski, ujawnione zresztą bardzo stanowczo przez naszą delegację w Londynie — od samego początku Konferencji było jasne i zdecydowane. My nie wierzyliśmy w projekt rozejmu walutowego — natomiast z bogatych doświadczeń ostatnich lat wysnuwaliśmy szereg praktycznych wniosków ekonomicznych i finansowych. I z tą praktyką życiową, nabytą w czteroletniej walce z kryzysem pójdziemy do dalszych prac ochronnych wewnątrz państwa, bez względu na losy Konferencji londyńskiej.

—o—

EKSPLOZJA TANKÓW OLIWNYCH.



Niedawno temu donosiliśmy o wielkiej eksplozji tanków oliwnych w Kalifornji w miejscowości Longbeach. Podczas eksplozji zostało 7 osób zabitych i 27 ciężko ranionych. Na obrazku: miejsce katastrofy.

Hitler organizuje armję rosyjską

LONDYN. Nad nagłówkiem „HITLER ORGANIZUJE BIAŁĄ ARMJĘ“ „Daily Herald“ przynosi sensacyjną wiadomość O FORMOWANIU PRZEZ HITLERA DYWIZJI BIAŁYCH WOJSK ROSYJSKICH.

W obozie wojskowym w Jueterbog w pobliżu Brandenburga ĆWICZY SIĘ 2000 BIAŁYCH EMIGRANTÓW. Są oni szkoleni narazie przez oficerów Reichswehry, ale dowódcami ich mają być Rosjanie i komenda ma być rosyjska.

Gdy pierwszych 2000 emigrantów rosyjskich zostanie wyćwiczonych, rozpocznie się ćwiczenie następnych 2000 i t. d. aż pełna DYWIZJA składająca się z 12000 LUDZI będzie wyćwiczona i skomplikowana.

TA ROSYJSKA DYWIZJA POMYŚLANA JEST JAKO PRAKTYCZNA POMOC DLA HITLEROWSKIEJ POLITYKI KOLONIZOWANIA ROSJI i WSCHODNIEJ EUROPY, o której tak niedyskretnie wspomniał Hugenberg w swem słynnem memorandum.

Hitler myli się w rachubach — stwierdza „Daily Herald“ — jeżeli przypuszcza, że gdyby Niemcy przedsięwzięli „MISJĘ CYWILIZACYJNĄ“ W ROSJI i w państwach z nią graniczących, to mocarstwa zachodnie byłyby podobnie obojętne jak wobec „japońskiej misji cywilizacyjnej w Mandżurji.

—o—

Skarga Polaków w Lidze Narodów

GENEWA. Do Genewy nadeszła wiadomość o skardze, wniesionej przez Związek Polaków z Górnego Śląska Opolskiego do prezesa komisji mieszanej Calondera, a dotyczącej dr. Kwoczka, lekarza zatrudnionego w kasie chorych, który został zawiadomiony przez związek lekarzy w Opolu o zwolnieniu go z dniem 1 lipca z zajmowanego stanowiska rzekomo z powodu przynależności do partji komunistycznej. W rzeczywistości dr. Kwoczek, jeden z przywódców mniejszości polskiej nigdy nie był komunistą, lecz przeciwnie brał udział w ruchu narodowym polskim i stał na czele polskiej organizacji katolickiej. Jego rzekoma działalność komunistyczna polegała na wygłoszeniu kilku odczytów o pomocy rannym dla członków samarytańskiej organizacji robotniczej Niemiec, nie mającej charakteru politycznego, która korzystała nietylko z usług dr. Kwoczka za zarządzenie dyskryminujące, skierowane przeciwko niemu jako jednemu z przywódców mniejszości polskiej, a temsamem za naruszenie konwencji górnośląskiej.

Wiadomość o tym nowym epizodzie walki z mniejszością polską w Niemczech wywołała żywe zainteresowanie w kołach Ligi Narodów.

Katastrofa okrętowa

PAROWIEC WPADŁ NA SKAŁĘ.

Szanghaj. Parowiec „Aramis“ o pojemności 2.700 ton należący do towarzystwa Messageries Maritimes najechał na skałę podwodną w odległości 50 mil od Szanghaju. Bez względu na poważne uszkodzenie parowca załodze nie grozi niebezpieczeństwo. Wysłano holownik, celem przewiezienia załogi i pasażerów do Szanghaju.

Nowy polski rekord lotnika szybowcowego

LWÓW. Z szybowiska w Bezmiechowej wystartował pilot Aeroklubu Lwowskiego Bolesław Baranowski na szybowcu sg-28 konstrukcji inż. Grzeszczyka *utrzymał się w powietrzu 10 godzin i 40 minut, ustalając nowy rekord polski długotrwałości lotu na szybowcu.*

—o—

Rekord światowy
Kusocińskiego nie pobity
Finowie uzyskali tylko czas lepszy od rekordu Nurmiego

Depesza fińskiej agencji telegraficznej, donosząca o pobiciu przez Lehtiena rekordu światowego na 3 klm., będącego w posiadaniu Kusocińskiego, nie jest zgodną z prawdą.

Lehtien uzyskał wynik rzeczywiście lepszy od oficjalnego rekordu światowego na tym dystansie, należącego do Nurmiego, w czasie 8:20,4 sek. Czas Lethiena — 8:19,3 sek. oraz Iso-Hollo 8:19,6 sek. — jest rzeczywiście lepszy od wyniku Nurmiego.

Pozostaje natomiast poniżej czasu, uzyskanego przez Kusocińskiego w Antwerpji ub. r. — 8:18,8 sek., który to wynik nie jest dotąd niestety, oficjalnie zatwierdzony jako rekord światowy.

Finnowie jednak biegli z zamiarem ustanowienia czasu lepszego od wyniku polaka. Próba jednak nie powiodła się, wskutek czego Kusociński w dalszym ciągu posiada prymat światowy na 3 klm.

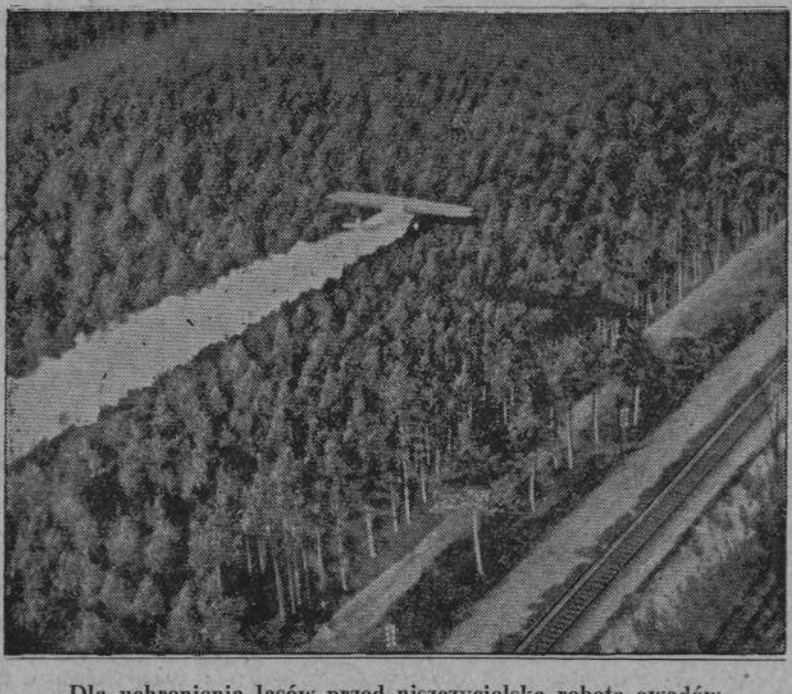
Pan Marsz. Piłsudski wyjechał do Pikiliszek

WILNO. W sobotę, dnia 24 bm. wieczorem przybył do Wilna Pan Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI w towarzystwie adjutanta ppłk. Buslera. —

Na peronie oczekiwali P. Marszałka: wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt, p. Adam Piłsudski, dyrektor kolei oraz dowódcy 1 i 5 pułków piechoty.

Bezpośrednio z dworca P. Marszałek w towarzystwie adjutanta ODJECHAŁ SAMOCHODEM DO PIKIELISZEK, gdzie od kilku dni bawi już P. Marszałkowa z córkami.

TĘPIENIE OWADÓW.



Dla uchronienia lasów przed niszczycielską robotą owadów obsypuje się z samolotu lasy pyłem trującym.

Tajemnicze samoloty nad Berlinem rozrzucały podburzające ulotki

BERLIN. Biuro Conti donosi, że w dniu 23 bm. po południu **pojawiły się nad Berlinem samoloty zagraniczne nieznanego w Niemczech typu, z których nad gmachami rządowemi oraz w dzielnicy wschodniej zrzucono ulotki o treści podburzającej przeciwko obecnemu rządowi Rzeszy. — Samolotom udało się umknąć.**

Zaalarmowana policja lotnicza nie mogła wyruszyć z pościgiem, nie mając do dyspozycji własnych aparatów.

Pościg urządzony przez samoloty sportowe nie dał rezultatów. Wiadomość tę biuro Conti opatruje komentarzem, w którym przedstawia incydent jako dowód bezbronności Niemiec.

Dziś — oświadcza komentarz — samoloty zrzucają ulotki, jutro mogą to być bomby gazowe.

Komentarz apeluje do rządu Rzeszy, aby niezwłocznie wydał odpowiednie zarządzenia, zapewniające Niemcom ochronę powietrzną.

Niemiecki samolot rozrzucał nad Austrją ulotki

WIEDEŃ. O godzinie 16-tej krążył nad LINZEM jak donosi „Reichspost“ SAMOLOT NIEMIECKI, który rozrzucał po mieście odezwy kierownika austrjackich narodowych socjalistów Prokscha, w których powiedziane jest, że stronnictwo narodowych socjalistów walczyło dotychczas w Austrji środkami legalnemi, a nigdy nie pochwalało gwałtów.

OBECNIE — GŁOSI ODEZWA — po zakazie tego stronnictwa rozpocznie się WALKA NA PŁASZCZYŹNIE, WYBRANEJ PRZEZ RZĄD DOLFUSSA, przy pomocy **środków, potrzebnych do osiągnięcia celu, którym jest obalenie gabinetu Dolfussa, — działającego w interesie wrogów narodu niemieckiego.**

Rząd, który łamie konstytucję, nie ma prawa żądać od swoich przeciwników poszanowania dla ustaw austrjackich. Organizacja walki w nowej formie jest w toku i w najbliższym czasie przygotowania będą ukończone“.

Samolot po zrzuceniu odezw poleciał w kierunku Salzburga.

„Reichspost“, przytaczając treść ulotki, stwierdza, że jest ona faktycznie WYPOWIEDZENIEM WOJNY ZE STRONY P. PROKSCHA I JEGO MOCODAWCÓW PRZECIWKO AUSTRJI.

Odezwa jest najlepszym dowodem tego, że rozwiązanie stronnictwa narodowych socjalistów było konieczne.

W Linzu odbyło się tegoż dnia wieczorem WIELKIE ZGROMADZENIE POD GOŁEM NIEBEM, W KTÓREM WZIĘŁO UDZIAŁ 15 TYSIĘCY OSÓB. Na zgromadzeniu tem przemawiał kanclerz Dolfuss na temat potrzeby ochrony niezależności Austrji. Kanclerzowi zgotowano wielką owację.

IRLANDJI ZNOWU GROZI STRAJK.

Dublin. Irlandji zagraża nowy strajk kolejowy, który ma objąć tym razem pracowników transportowych na kolejach południowych. Pociągi i okręty towarowe stoją w Dublinie niewyładowane. Powodem strajku jest zarządzenie dyrekcji w sprawie wprowadzenia urlopów bezpłatnych.

—o—

SKAZANIE OKRUTNEJ MATKI

BERLIN. Sąd skazał M. Boddin, oskarżoną w znanym procesie o katowanie i kilkakrotne morderstwa na osobie kilkoletniej córeczki, na 15 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich.

KOSZTA PROCESU GORGONOWEJ.

KRAKÓW. W sądzie Okręgowym zostały ukończone rozliczenia obrachunkowe z procesu Gorgonowej.

Jak się okazuje cały proces kosztował 25.998 zł. 50 groszy.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.
(Z FRANCUSKIEGO).

13) TOM I.

Po jego prawej stronie na dywanie leżały porzucone różne sztuki ubrania męskiego, składające się z czarnych kortowych spodni w kraty szkockie, czarnej kamizelki, kurtki, palta, koszuli, szala, krawatu, szarfy białej wełnianej i czerwonej fularowej chustki.

Młodzieniec ten mógł mieć lat dwadzieścia trzy.

Gęste ciemne włosy, kręcące się z natury, lecz obcięte bardzo krótko, otaczały jego cokolwiek niskie czoło. Wąs tak lekki, że był podobny do mgły, otaczał jego wargi nader poprawnego rysunku, często podnoszące się w kątach wskutek pogardliwego skrzywienia, chociaż zwykły wyraz jego twarzy był melancholijny. Cerę miał matowobladą. Oczy czarne, duże i błyszczące, przedstawiały szczególną ruchliwość.

Spojrzenie jego było to łagodne, to prawie czułe, to stawało się surowe, prawie okrutne.

W prawej ręce młodzieniec trzymał szczypce, a w lewej cygaro „regalia de la reina“, które co chwila niósł do ust i którego białym pachnącym dymem nasycał się z widoczną rozkoszą.

Nagle podniósł wzrok, aby spojrzeć na zegarek stojący na kominku.

— Piąta.... — rzekł — już piąta! Jak też ten czas leci! Spieszmy się wykonać autodafe!

I wziąwszy końcem szczypców jeden z przedmiotów ubrania, porozrzucanych w nieładzie obok niego, rzucił go w płomień kominka. Przedmiotem tym była chustka fularowa. Ogień pożarł ją prędzej niż w dwie sekundy.

Następnie przyszła kolej na koszulę, której gors i mankiety nosiły czerwone plamy, podobne do plam krwistych. Trzy minuty wystarczyły do zamienienia jej na popiół, chociaż młodzieniec przedtem zwinął ją w rękach, aby nie wybuchnęła płomieniem.

Podczas gdy żywy płomień rzucał czerwony odblask na bladą twarz pana domu, wzrok jego wyrażał ten okrutny wyraz, o którym mówiliśmy wyżej.

Czarna sukienna kamizelka paliła się wolniej; trwałość tkaniny, spójność jej popiołów — nie dozwalały rozwinąć się ogniowi.

Na marmurze stanowiącym pokład kominka znajdowała się szeroka łopatka ręczna i kubeł cynkowy, na pół napełniony wodą.

Młodzieniec wziął łopatkę, sprzątnął popioły i wrzucił w kubeł, gdzie zasyczały w złowrogi sposób.

Uwolniony w ten sposób płomień się zaraz ożywił i natychmiast spodnie, podarte na dwoje, a następnie szarfa, znikły w ognisku, napełniając gabinet okropnym swędem spalonego sukna.

Młodzieniec wspomniany wyżej kilka razy wybierał popioły i dokładał drzewa do ognia.

— Palto nigdy się nie spali, jeżeli literalnie nie zostanie pocięte na sztuki — pomyślał.

I wziąwszy z biurka duże krawieckie nożyce, zaczął ciąć na sztuki ubranie krwią zbryzgane. Każdy kawałek został kolejno wrzucony na ogień, lecz grubość tkaniny spalenie czyniła trudnem i więcej niż godzina upłynęła nim ostatni kawałek uległ zniszczeniu. Nareszcie skończyło się. Nie pozostawało nic do spalenia.

Młodzieniec wygarnął z ogniska popioły podrzanej natury, wsypał je do tych, które już były w kuble cynkowym, zamiótł kominek, nakładł drzewa na ognisko, poczem zadowolony ze sposobu, w jaki dokonał swej operacji, rzekł mówiąc:

— Teraz chodzi o to, aby to wszystko gdzieś wyrzucić. To będzie łatwo.

Wtedy przyświecając lampą, młodzieniec zaniósł kubeł cynkowy do kuchni, stanowiącej część jego mieszkania, nalał po brzegi wody — zamieszał szczypcami zawartość kubła, aż zrobiło się z nim gęste błoto, wlał to błoto do zlewu przeznaczonego do wylewu pomyj, wypłukał starannie kubeł, przyprowadził wszystko do porządku i powrócił do swego pokoju.

— O, o! — szepnął przestępując próg — w pokoju panuje odór spalonej wełny, strasznie kompromitujący. — Trzeba temu zapobiedz.

I postawiwszy lampę na biurku, postąpił do okna, które, opuściwszy firanki szeroko otworzył, poczem wychylił się na dwór i spojrzał na ulicę.

Wszędzie panowała cisza i spokój.

Zimno robiło się coraz ostrzejsze, tak jak to zwykle bywa w zimie przededniem, ale śnieg już nie padał.

Młodzieniec powrócił do kominka.

— Do djabła! — pomyślał, biorąc z płyty marmurowej obok zegara parę długich przyprawnych jasnych faworytów, wąsy i perukę tego samego koloru — nie trzeba o tem zapomniać.

Rzucił na ognisko wąsy, perukę i faworyty, ujrzał, jak wijąc się, zajęły się płomieniem, wziął łopatkę od węgli, włożył ją w rozżarzone ognisko i czekał.

Po upływie trzech minut łopatka rozpaliła się do czerwoności.

Dziwna osobistość, na działania której patrzymy, wyjęła ją z ogniska i posypała drobnemi okruchami cukru, które się paliły i napełniły gabinet ostrem zapachem karmelu.

Gdy wyziew ten zupełnie nasycił atmosferę, młodzieniec zamknął okno, opuścił firanki, wyjął z szuflady biurka pugilares i usiadł przy lampie.

Tam otworzył pugilares, wyjął z niego różne papiery, które uporządkował i ułożył obok siebie, jedne na drugich.

To uczyniwszy zapalił świeże cygaro, wziął paczkę dużego papieru listowego, umoczył pióro w atramencie i zabrał się do dokładnego skopjowania uporządkowanych papierów.

Ósma biła, gdy skończył tę robotę, nie przerwawszy sobie ani na jedną chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prof. K. Brzostowicz.

O „Sobótce“ słów kilkoro...

Już dawni Słowianie obchodzili po letniem przesileniu uroczystości ku czci boga słońca, Kupały, którego też nazywano Ładą, na znak zwycięstwa, światła nad ciemnością, dobrego nad złem. Śpiewano różne okolicznościowe pieśni, kończąc się okrzykiem: „Hej Łado! Łado! Kupało!“ Młodzież o świcie wyruszała do lasu, wyrębywała drzewa, z których układała stosy na polanach i wieczór zapalano je, tańczono koło nich, skakano przez ogień, śpiewając pieśni tzw. sobótkowe.

Dziewczęta puszczały na wodę wianki, a młodzieńcy starali się je złapać.

Z tego wróżono, że młodzieniec, który złapał wianek pierwszy, z nią się ożeni. Zastawiano również stoły jadłem i napojem, twierdząc, że w tym dniu nikt głodnym być nie może.

Z chwilą zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce zwyczaje pogańskie pomieszano z obrzędami kościelnemi. Obecnie obchodzi się „Sobótki“ w wigilję Św. Jana, tj. 23 czerwca. W niektórych częściach Polski obchodzi się je w czasie Zielonych Świątek. Nazwa sobótka pochodzi nie od soboty, która wywodzi się od sabbatu, lecz od starosłowiańskiego sobranie, ponieważ w dzień ten zbierali się na zabawę obrzędową i kmiecie i szlachta przy ogniu rozpalonym zwykle na wzgórzu.

Wiele dawnych zwyczajów sobótkowych znikło, lecz dużo aż po dziś dzień się zachowało jak: puszczanie wianków, tańce, śpiewy, palenie ognisk zwłaszcza u górali, którzy skaczą przez ogień. W noc świętojańską idą ludzie szukać kwiatu szczęścia, który według wierzenia ludu w tę noc właśnie zakwita. W dzień sobótek wyjeżdżają na rzekę lub jezioro pięknie przystrojonemi łodziami. Przepięknie opisali uroczystość sobótkową Jan Kochanowski w utworze: Pieśń świętojańska o sobótce“, Seweryn Goszczyński: w poemacie pt. „Sobótka“, Wincenty Pol w utworze pt. „Pieśń o Domu naszym“.

Prócz tego staropolską sobótkę najpiękniej opisał J. I. Kraszewski w powieści: „Stara baśń“. Zwyczaje i obrzędy sobótkowe ludu polskiego zebrał i opisał wraz z tekstami i melodjami pieśni Oskar Kolberg i Zygmunt Gloger. Czcijmy więc te starodawne zwyczaje naszych przodków, bo one są: „arką przymierza między dawnemi, a nowszemi laty“ — w której naród złożył przędzę swoich myśli i kwiaty swych uczuć. Słusznie powiedział poeta „wolnego miasta Krakowa“ Edmund Wasilewski: „Kto się zapiera wiary swych ojców, Tym wiatr poniewiera!“

—o—

W świętojańską noc Kupały

Ze wszystkich obrzędów ludowych do najstarszych i najbardziej urozmaiconych należą obchody w wilję św. Jana. Różne są i w różnych okolicach różnie zwane — wszystkie jednak niewątpliwie są pozostałością po święcie pogańskiem, związanem z kultem słońca. Dziś pozostała tradycja, wymierająca z każdym rokiem, obrzędów jest coraz mniej, a wianki zeszły poprostu do rzędu zabawy ludowej.

Wigilja św. Jana, czyli Sobótki, czyli, jak w niektórych okolicach Polski mówią, Kupał nocki, uważane były i są do dzisiaj przez nasz lud za szczególnie się do wróżb nadające. Jest to wieczór, kiedy rozpętują się wszelkie złe moce, ale też jedyny moment do skutecznego ich zwalczania. Wtedy to należy szukać czarodziejskiego kwiatu paproci, ziół leczniczych, które zebrane tego wieczora, mają osobliwe właściwości.

Tak właśnie powstała tradycja, że w noc św. Jana uroczną na pagórkach wśród lasów zapalają się ogniska, chłopcy i dziewczęta skaczą przez ogień przy akompanjamencie wesołych pieśni, a po bystrych wodach rzek płyną wianki dziewczęce.

„Wianki“ były i są uroczystością dziewic polskich. Kolberz i Gregorowicz piszą, że w Sandomierskiem dziewczęta same rozpalają ogień sobótkowy (z użyciem suchej bylicy), że wziąwszy się potem za ręce i utworzywszy wielkie koło, pląsają w jedną i drugą stronę.

Był takim widocznie prastary obrzędowy taniec sobótkowy dziewcząt lechickich. Ubrane w bieli fantastyczny przedstawiały widok na ciemnem tle nocy. Buchający ogień odznaczał na ziemi przesuwające się szybko ich cienie, które olbrzymiały w oddaleniu.

Pieśń mazowiecka z nad Narwi jasno określa: „że Kupalnocka była obrzędem dziewic“. Opisuje bowiem, że „koło Jana, koło Jana — tam dziewczęta się schodziły“, że gdy ich północ w polu lub w lesie zaszła otulały się barwnemi chustami.

Świętojańskie „wianki“ są jednym z najstarszych i najpiękniejszych prastarych polskich zwyczajów. Dziewczęta zebrane o mroku, rzucają swe wianki na bystre fale rzeki, a młodzieńcy na łódkach idą w zawody za wieńcami. Według tego, komu się wianek dostanie, czy zatonie, czy też popłynie w nieznane strony, dziewczęta przepowiadają sobie za mąż pójście.

Pieśni najrozmaitszych istnieje przytem bez liku, z różnemi warjantami w różnych stronach Polski:

Oj, Janie, Janie zielony!
Padają liście na wszystkie strony,
A ty, Stachu, parobeczku,
Szukaj se żony, szukaj se żony!
Kędyż jest będę u Boga szukać!
A pójdę ja w okienko pukać:
— Puk, puk, w okieneczko
Wynijdź Maryś, kochaneczko,
Sama jedyna!

Różne podobne przyśpiewki stosują także do kawalerów i dziewcząt mających się ku sobie. Tak więc naprzykład:

Płynże, wianeczku, do młyna,
Gdzie Jasio rączki umywa.

Albo:
Płyną wianeczki ze złota,
To mojej Kasi robota.
Płyną wianeczki ze złota,

Piękne zwyczaje i dlatego może tak silnie się utrzymujące, że cudna pora roku, pora rozkwitu i najdłuższych dni utrzymuje w ludziach jakiś pogański kult przyrody i słońca, przejawiający się w tych prastarych obrzędach. Ogień i woda — Sobótki i wianki, to kult dla żywiołów i triumf życia nad rzekomemi czarami i mrokami. I zwyczaje te pewnie nieprędko jeszcze nastaną.

Skróty

× W Paryżu praktykuje wróżek i wróżbiarzy 70.000 z czego 90 proc. stanowią kobiety. —

—:o:—

× Wszystkich filatelistów na całym świecie oblicza statystyka na 20 miljonów. Ruch więc filatelistyczny jest bardzo duży.

—:o:—

× Inżynierowie zakładów elektrycznych w Pitsburgu gotują sobie kiełbaski parowe w rondelku ustawionym w polu promieni radjowych.

Skoro powodzenia tego pomysłu, nie jest wykluczone, aby każdy posiadacz aparatu radjowego nie miał za lat kilka używać swego aparatu do gotowania potraw według wskazówek speakera stacji nadawczej.

—:o:—

× Na wyspie Jersey rośnie kapusta zwana cesarską. Łodygi jej mają niekiedy od 12—16 stóp i używane są do robienia płotów. Z łodyg tych również wyrabiają rączki do parasolek i laski.

Pięć główek takiej kapusty wystarcza do wyżywienia 10 wołów dziennie.

—:o:—

× Najmniejszy człowiek świata zmarł w stanie Indjana w Ameryce. Dożył lat 88. Wysoki na 55 cm.; odkryty został w 1882 roku przez sławnego dyrektora cyrku Barnuma. —

—:o:—

× Za panowania obecnego Papieża Piusa XI nawróciło się na chrześcijaństwo 6 miljonów ludzi.

Z całej Polski

— **Bydgoszcz.** (Dziedzic zastrzelił robotnika). Wieś Żołądowo pow. bydgoskiego była miejscem potwornego zajścia, jakiego dopuścił się głośny na okolicę dziedzic z Żołądowa Andrzej Zakrzewski. Z., strzeliwszy z tyłu do robotnika swego Władysława Zajadły, zranił go śmiertelnie.

— **Bydgoszcz.** (Schwytanie 3 ctr. jesiotra) W ubiegłą środę dwóch rybaków w Fordonie pp.: Pawlak i Maciejewski schwytali olbrzymiego jesiotra ważącego przeszło 3 centnary.

— **Chojnice.** (Dwaj rybacy utonęli). W jeziorze Trzemeszna pod Męcikałem utonęli onegdaj nocą podczas łowienia ryb dwaj bracia Wacław i Cyryl Pestkowie. Przyczyną nieszczęścia było wywrócenie się łodzi.

— **Skurpie** (Brat obciął swej siostrzyczce 3 palce). Syn gospodarza Mosakowskiego siekierą obciął 3 palce swojej 3 letniej siostrzyczce ,która niespodzianie położyła rękę na pień„ na którym rąbał drzewo.

— **Kępno.** (Grad zniszczył żyto). Nad powiatem kępińskim przeszła ostatnio wielka burza z gradem. Grad zniszczył bardzo wiele żyta. W niektórych miejscach zniszczenie dochodzi do 70 procent.

— **Kępno.** (Zginął z ręki brata). We wsi Ługi wydarzył się okropny i tragiczny w swych skutkach wypadek, który pozbawił życia młodego chłopca. Oto 14 letni Franciszek Jelonek, wziąwszy do ręki leżący na łóżku rewolwer, żartując, wymierzył go w stronę swego młodszego brata, 13 letniego Bronisława. W tym momencie padł strzał, raniąc śmiertelnie nieszczęśliwego chłopca w pierś. Mimo natychmiastowej pomocy, rażony kulą z ręki brata chłopiec wyzionął ducha.

— **Warszawa.** (Zamordował wiarołomną żonę). Od dłuższego czasu panowały nieśnasnki między małżonkami Kulikowskimi, mieszkańcami wsi Huta Radoryska w powiecie łukowskim.

Stanisław Kulikowski, podejrzewał żonę swą Wiktorję, że go zdradza z innymi mężczyznami Na tem tle dochodziło do poważnych sprzeczek i kłótni.

Pewnego razu Kulikowski chciał nawet za rąbać siekierą swą małżonkę. Od tej chwili groził jej, że ją zabije, o ile przyłapie na wiarołomstwie. W kilka miesięcy później, kiedy wrócił późno do domu, począł po pijanemu czynić wyrzuty żonie, gdyż jakoby otrzymał wiadomość, że go w dalszym ciągu zdradza.

Między małżonkami wynikła ostra sprzeczka, w czasie której Kulikowski tępem narzędziem zadał kobiecie kilka ran w głowę. Uderzenia były tak silne, że po upływie kilku godzin zmarła.

Sąd okręgowy skazał zabójcę na 8 lat więzienia.

— **Częstochowa.** (Straszna zbrodnia). — Urzędnik niejaki Skoczylas, podczas gwałtownej kłótni na tle majątkowem, schwycił za rewolwer i zastrzelił swą żonę Marjannę, ciężko zranił teścia poczem sam odebrał sobie życie.

— **Łódź.** (Potęga ciemnoty). We wsi Nowe Chrósty wieśniakowi Marcinowi Sosze urodziło się dziecko, któremu już w pierwszym dniu po urodzeniu zaczęły przerzynać się ząbki, a w drugim dniu wykłuły się zupełnie. Zebrały się kumoszki wiejskie, które orzekły, że dziecko jest „djabłem“ i że na Sochę będą odtąd spadać same niepowodzenia, dopóki „djabła“ nie usunie. Ponieważ w tym czasie Socha miał różne kłopoty — na które w normalnych warunkach — nie byłby może zwrócił uwagi, w umyśle ciemnego i przerażonego chłopa zakiełkowała myśl potwornej zbrodni. — Popełnił ją, odrąbując niemowlątku główkę siekierą. Policja aresztowała ojca-potwora.

— **Stryj.** (Piorun wypalił jej oczy). Ub. niedzieli uderzył piorun w dom niej. Ilka Hołówki w Synowódzku. Piorun wypalił 8 letniej córeczce gospodarza oboje oczu.

— **Lwów.** (Śmierć przed samobójstwem). We Lwowie zaszedł niebywały wypadek samobójstwa. Przy ul. Paulinów 3 mieszkała 56-letnia Anna Kędziorska, utrzymująca się z renty. Z niewiadomych powodów wczoraj postanowiła odebrać sobie życie. Do haka w ścianie uwiązała sznur z pętlą, następnie zaś zasiadła do stołu, by napisać list pożegnalny. Podczas pisania listu pod wpływem silnego wzruszenia dostała ataku sercowego i po chwili umarła. Śmierć Kędziorskiej na chwilę przed samobójstwem wywołała wielkie wrażenie.

— **Stanisławów.** (Boją się końca świata i .... nic nie robią). Jacyś sekciarze zaczęli po wsiach w powiecie nadwórniańskim wygłaszać kazania, że niebawem ma nastąpić koniec świata i że zbliżające się nieszczęście, właśnie zbliżające się nieszczęście.

Ciemni wieśniacy uwierzyli sekciarzom i od kilku dni wypędzają bydła na pastwiska. A sami nie wychodzą z chat i modlą się o zmiłowanie. Tymczasem katastrofa jakoś nie nadchodzi i czar szarlatanów mija...

MARYNARKA POLSKA BIJE ANGIELSKĄ 7 : 1.

GDYNIA. Na stadjonie miejskim w Gdyni rozegrany został w piątek ciekawy mecz piłkarski o puhar m. Gdyni pomiędzy marynarką angielską, a reprezentacją marynarki polskiej. Zawody zakończyły się olbrzymim sukcesem drużyny polskiej, która pokonała anglików w miażdżącym stosunku 7:1 (5:1).

—o—

PIORUN ZABIŁ WIEŚNIAKA I JEGO ŻONĘ PODCZAS PRACY W POLU.

KATOWICE. Podczas burzy piorun poranił śmiertelnie 44-letniego Władysława Stefańskiego i żonę jego 53-letnią Monikę St., zam. w Nikoszowcu. Stefańscy pracowali w czasie burzy na polu. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala gminnego w Szopienicach. —

—:×:—

ARESZTOWANIA BEZ KOŃCA.

BERLIN. P. prezydent Reichstagu, socjaldemokrata Loebe wraz z innymi znanymi przywódcami partji socjal-demokratycznej aresztowany został w piątek przez policję polityczną.

Według oficjalnego komunikatu, aresztowanie nastąpiło celem zabezpieczenia majątku parlamentarnej frakcji socjaldemokratycznej. —

—:×:—

ARESZTOWANIE B. MINISTRA BADENJI

BERLIN. Na zlecenie rządu badenskiego został we Freiburgu aresztowany i odstawiony do obozu koncentracyjnego b. minister spraw wewnętrznych Badenji socjaldemokrata Leuschner.

Równocześnie policja aresztowała w Karsruhe posła centrowego do Reichstagu Wersinga. —

Krwawe starcia

LWÓW. Dnia 22 bm. o godz. 17-tej w Grodzisku Dolnem (pow. łańcucki) w czasie uroczystego nabożeństwa z okazji oktawy Bożego Ciała nieznani prowokatorzy DALI W TŁUMIE PRZED KOŚCIOŁEM SZEREG STRZAŁÓW, widocznie w celu wywołania paniki i zamętu. Przybyli natychmiast na miejsce, w których padły strzały DWAJ POLICJANCI z miejscowego posterunku zostali PODSTĘPNIE OTOCZENI I ZAATAKOWANI CZYNNIE PRZEZ GRUPĘ UZBROJONYCH NAPASTNIKÓW.

Jeden z policjantów POSTERUNKOWY IGNACY SROKA ZOSTAŁ ZABITY NA MIEJSCU. Drugi posterunkowy FELIKS ŚCISŁOWSKI ZOSTAŁ CIĘŻKO PORANIONY. Komendant miejscowego posterunku, — zaalarmowany przez ludność wiadomością, że policjanci zostali napadnięci przez jakąś bandę, pospieszył wraz z dwoma policjantami na pomoc napadniętym i przy odpieraniu napastników zmuszony był użyć broni. — 6-ciu z pomiędzy uczestników bandy, która dokonała napadu na policjantów zostało zabitych. —

Za uciekającymi uczestnikami napadu i starcia przeprowadzono pościg przy pomocy zgromadzonej na placu ludności. Energiczne śledztwo w toku.

Miljony na śmietnikach

Kość, wygotowana w wodzie, daje 6% tłuszczu, pewną ilość kleju, oraz t. zw. fosforanu wapnia. Z tłuszczu kostnego otrzymujemy glicerynę i oleinę, potrzebne dla naszego przemysłu wojennego, zaś klej i fos foran wapnia mają zastosowanie w przemyśle włókienniczym i w rolnictwie.

Pamiętamy przedwojenne kościarki głośno wykrzykujące po podwórkach:

— Kości kupuję, kości!...

Szkoda, że ich niema. Zbierały one kości zaraz po wygotowaniu mięsa, a więc czyste. Tymczasem, kiedy kościarek nie stało kości poczęto wyrzucać do śmietników, skąd dopiero zanieczyszczone przez popiół i inne, istotnie bezwartościowe odpadki, trafiają one do fabryk. A ile przytem cennych kości zupełnie zginie, niedostrzeżonych przez zbieraczy!

Obliczenia wykazują, że w Polsce spożycie mięsa na mieszkańca przypada tyle, że rocznie powinno to dać 2 kilo kości. Licząc tylko 30 mijonów mieszkańców powinniśmy otrzymać rocznie 60.000 tonn kości. Tymczasem, w najlepszym razie zbiórka daje tylko 20.000 tonn ;reszta ginie bezużytecznie. I co jeszcze? Z tych 20.000 tonn — przeszło 4.000 zbiera się na grzebowiskach zwierzęcych, tak, że naprawdę ludność dostarcza tylko 16.000 tonn. Pomyślmy, 44.000 tonn kości rocznie ginie bezwartościowo! Wytwarza się sytuacja tego rodzaju, że nasze fabryki, przerabiające kości, nie mogą pracować, bo nie mają surowca....

A jest o co się potrudzić; wartość produkcji kostnej wynosi rocznie ok. 10 miljonów złotych; gdybyśmy mieli dostateczną ilość kości, a właściwie gdybyśmy szanowali kości, to jest nie wyrzucali ich na śmietnik, a zbywali porządnie zorganizowanym zbiornicom, w krótkim czasie moglibyśmy tyle ich mieć, że można byłoby nasz przemysł kostny rozwinąć w czwórnasób.

Niech tylko ktoś sprobuje zorganizować tę zbiórkę. Może jaka instytucja żyjąca z dobroczynności i składek?

NA KARĘ ŚMIERCI SKAZANO MŚCICIELA

POZNAŃ. Przed sądem doraźnym w Ostrowie stanął 56-letni rolnik Walenty Ramiega, który z pobudek zemsty dokonał w dniu 13 bm. ZAMACHU NA SĘDZIEGO GRODZKIEGO W KROTOSZYNIE ś. p. ARENTA. —

Sąd uznał Ramięgę winnym zabójstwa i skazał go na KARĘ ŚMIERCI.

—o—

POŻAR KATEDRY.

BIAŁOGRÓD. W katedrze w Dżakowie wybuchł wskutek krótkiego spięcia pożar, który spowodował szkody, obliczane na 2 miljony dinarów. — Między innemi uległy zniszczeniu słynne tamtejsze organy.

—:X:—

ZJAZD OGRODNIKÓW W TORUNIU.

TORUŃ. W Toruniu rozpoczął obrady 6-ty ogólno-polski zjazd ogrodniczy.

Po Mszy św. i złożeniu przez uczestników zjazdu wieńca przed pomnikiem Kopernika, nastąpiło otwarcie wystawy ogrodnictwa toruńskiego, które zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis i delegat ministerstwa Rolnictwa inż. Jackowski. — Następnie w sali Dworu Artusa rozpoczęły się obrady, które trwać będą 3 dni.

WPŁYW KOLORÓW NA USPOSOBIENIE CZŁOWIEKA.

Słynny Dr. L. Landone, badając wpływ kolorów na usposobienie człowieka przeprowadzał swe doświadczenia na dzieciach w ten sposób, że je umieszczał w pokojach, różnemi kolorami oświetlonych. Wyniki były następujące:

W pokoju czerwonym powiększał się apetyt, przyspieszała czynność serca, a wydajność pracy się podwoiła.

W świetle żółtem pracowały o 50% lepiej a co ciekawsze, że dzieci niegrzeczne, kłótliwe zachowywały się zupełnie przykładnie.

W pokoju wylepionym tapetą czarną i zasłonami ciemnemi, były ponure zgryźliwe, niechętnie pracowały i skarżyły się na różne dolegliwości.

W barwie niebieskiej były spokojne i poważne, w zielonej były bardzo pracowite i wytrwałe.

Co do barwy czerwonej, to dłuższe przebywanie w takim pokoju działa szkodliwie, podniecająco na cały system nerwowy.

WARTOŚĆ BRYLANTÓW ŚWIATA.

Według sprawozdań pewnego belgijskiego towarzystwa naukowego istnieje obecnie na świecie 38.000 kilogram brylantów.

W Afryce południowej wydobyte zostały przed 47 laty 34.000 kg brylantów.

Brazylja w wieku 18 i 19 dała 2.000 kg., a przed 18 wiekiem Indje 2.000 kg. brylantów.

Cena tonny brylantowych wynosi 1 miljard franków franc. (około 300 miljonów złotych).

Wartość więc wszystkich brylantów świata wynosi 38 miljardów franków.

Dział rolniczy

Do ogólnej wiadomości podaję nadesłane mi pismo, które zostało doręczone Pomorskiej Izbie Rolniczej w sprawie dostawy bekonów. —

Instruktor Rolny

Warszawa, dnia 20 marca 1933 r.
ul. Kopernika 30

Komisja Porozumiewawcza Rolnictwa i Przetworów Bekonowych

Pomorska Izba rolnicza
POMORSKA IZBA ROLNICZA
w Toruniu

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej Rolnictwa i Przetwórstwa Bekonowego podniesiono kwestję niekorzystnego wpływu na ceny uzyskania za nasz bekon z powodu niewłaściwego obchodzenia się ze zwierzętami przy spędach świń i transporcie. —

Znaczny procent świń ulega do bekoniarni i okaleczeniom, uderzeniom i innym urazom, powodującym lokalne przekrwienia mięsa. —

W związku z powyższem zwracamy się do WPanów z prośbą **o kładzenie większego nacisku przy odnośnych wykładach prelegentów na konieczność w własnym interesie producentów — humanitarnego obchodzenia się z trzodą chlewną. Jak nam donoszą, w niektórych transportach stwierdzono plus, minus 80 procent świń okaleczonych.**

Niewątpliwie na ten niezadawalniający stan rzeczy wpływa poza ostrem obchodzeniem się z zwierzętami również i to, że świnie, spędzone z różnych ośrodków i umieszczone w jednym wagonie, gryzą się, co powoduje często poważne nawet uszkodzenia. W tych wypadkach, gdy transportem zajmuje się producent, a pośrednik (handlarz) prosilibyśmy o zwrócenie uwagi również i osobom tem trudniącym się. Jako praktyczny sposób ograniczenia możliwości wzajemnego niepokojenia i kaleczenia przez zwierzęta, radzimy smarować świniom przed załadowaniem ryje dziegciem, obserwacje wskazują że podobny zabieg dezorjentuje zwierzęta, usuwając uczucie wzajemnej obcości osobników pochodzących z różnych miotów.

Powyższe uwagi uprasza pozatem Komisja Porozumiewawcza Rolnictwa i Przetwórstwa Bekonowego opublikować w prasie lokalnej, poczytnej zarówno wśród rolników, jak i wśród handlarzy, trudniących się pośrednictwem przy zbycie trzody chlewnej.

Dobrze byłoby, zdaniem Komisji, zwrócić się w tej sprawie do miejscowych organizacyj młodzieżowych, wreszcie do Kuratorjów Szkolnych. Z punktu widzenia humanitarnego wszelkie usługi mogłyby tu oddać również stowarzyszenia opieki nad zwierzętami, wreszcie do pewnego stopnia księża, zwracając uwagę w kazaniach na większe humanitarne obchodzenie się z zwierzętami.

Raz jeszcze z całym naciskiem podkreślamy, że wyrobienie odpowiedniej marki naszemi bekonami na rynku odbiorczym i zapewnienie mu dobrej ceny zależy w pierwszym rzędzie od ścisłej współpracy pomiędzy producentem, pośrednikiem i przetwórcą. —

Prezes Komisji Porozumiewawczej Rolnictwa i Przetwórstwa Bekonowego
(—) Doc. Dr. T. Konopiński

OKÓLNIK DOTYCZY LETNIEGO ŻYWIENIA TRZODY CHLEWNEJ.

Wobec zbliżającego się okresu letniego żywienia trzody chlewnej bekonowej i towrzyszącem jemu stale zjawiskiem wyraźnego pogorszenia się jakości słoniny — uprzejmie prosimy WPanów by wszelkiemi środkami zechcieli nakłonić rolników, by żywienie było racjonalne i nie odbiegało zbytnio od normalnego żywienia, gwarantującego jednorodną twardą słoninę bez skłonności do miękkości i rozdwojenia. Niebywale duży procent bekonów w okresie letnim ze słoniną bardzo cienką, dwuwarstwową, miękką, rozczepiającą się — urabia złą opinję polskiemu bekonowi na rynku angielskim, utrudnia ustalenie się jego ceny która w okresie letnim w stosunku do bekonu duńskiego i innych krajów, niepomiernie jest niższą —

Pragniemy zaznaczyć, że nowelizacja przepisów standaryzacyjnych wprowadzona przed dwoma miesiącami, podniosła bekon polski pod względem klasyfikacji, co zostało ocenione przez odbiorców angielskich i wpłynęło na jego cenę. —

Ze strony inspektoratu Standaryzacyjnego Związku czynione są dalsze wysiłki, by wszystkie fabryki stanęły na jednakowym poziomie doskonałej produkcji, jednak wysiłki te pójdą na marne o ile żywiec nie da wymaganego towaru, jakiego żąda rynek angielski. —

Podkreślamy ,że obecny okres naszego eksportu na rynek angielski, jest okresem zdobywania lepszej opinji, celem utrwalenia pozycji co możemy osiągnąć tylko polepszeniem jakości bekonów.

Prosimy zatem o poruszenie całego aparatu instruktorskiego do propagandy nad żywieniem, by normalne pogorszenie bekonu występującego w okresie letnim zmniejszyło się chociażby w pewnym stopniu. —

NACZELNY INSTRUKTOR STANDARYZACYJNY

Trzech kandydatów Polaków do Rady Miejskiej w Gdańsku

GDAŃSK. Posłowie polscy w Gdańsku złożyli na kandydatów do gdańskiej rady miejskiej następującą wspólną listę: Ks. Komorowski, Budzyński (kupiec) i Kunc (pracownik Rady Portu).

Rybak przed tronem

Życzenie dla króla

Sędziwy król Gustaw Szwedzki, jest jednym z najpopularniejszych monarchów. Na wzór legendarnego króla Al-Raszyda opuszcza cichaczem swą rezydencję, nakłada głęboko na oczy czapkę sportową i z małym sakwojażem „prywatnie" zwiedza swoje państwo.

Jest także wędkarzem, a wędkarstwo trzeba to pamiętać, jest narodowym sportem tego kraju zatok i strumieni.

W tych dniach, w uroczystym momencie składania życzeń 75-letniemu solenizantowi zbliża się do tronu delegat z pobliskiej rezydencji królewskiej w Tulhaarn, stary rybak Ericksen.

Jest to stary kompan od wypraw na szczupaki. Podchodzi bez żenady, patrzy poczciwie swemi błękitnemi, jak wody jeziora oczami i woła rozgłośnie:

„Sto lat... lat... życzę jego królewskiej mości i jak najwięcej złowionych szczupaków w naszej rzece!

— Oto najlepsze życzenie, jakie dziś otrzymałem — odpowiada wzruszony król i potrząsa serdecznie twardą, spracowaną dłoń która tylekroć majstrowała około haczyka jego wędki.

JAK LECZĄ W CHINACH?

Chińczycy nie mają absolutnie zaufania do medycyny.

Nawet bogaci i postępowi nie zasięgają nigdy porady lekarza, lecz szarlatana — znachora. —

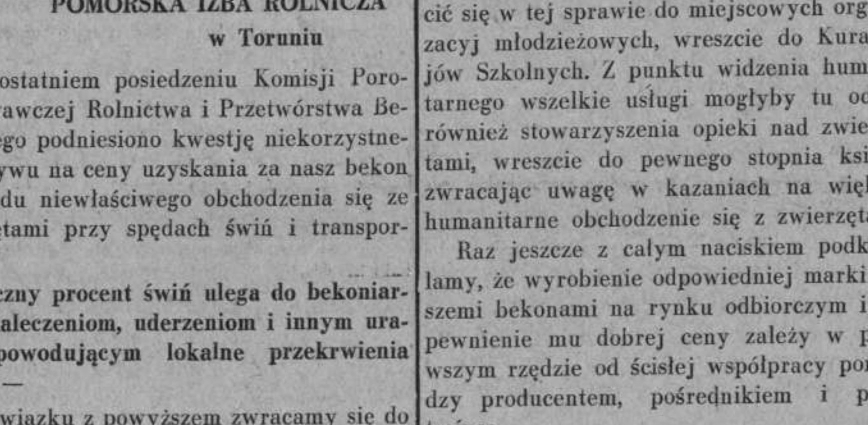
Sposób leczenia, a zwłaszcza środki lecznicze znachorów są bardzo ciekawe: kaszel naprzykład leczy się ususzoną i utartą skórą jaszczurki lub ropuchy, a chore oczy lekarstwem z wysuszonych świetlików; ból wątroby usuwa się przez stosowanie żółci, a choroby uszu zastrzykiwaniem krwi węgorza. —

W zakresie chirurgji chińskiej wchodzi tylko umiejętność otwierania żył i operowanie rozpalonem żelazem. Ażeby zostać dentystą Chińczyk odbywa praktykę u stolarza, ucząc się od niego wyrywania haków wbitych w drzewo, żeby móc potem w zupełnie ten sam sposób wyrwać zęby swoim pacjentom.

Naturalnie, nie stosuje żadnych środków znieczulających, a krwotok po wyrwaniu zęba tamuje w barbarzyński sposób, wkładając w ranę kilka ziarnek prochu, który następnie podpala.

Przysłowiowa cierpliwość i wytrzymałość Chińczyków jest zaprawdę wielka.

PARADA LOTNICZA.



Eskadra lotnicza, składająca się z 24 samolotów włoskich przygotowuje się do lotu atlantyckiego. Lot odbędzie się wkrótce. Na obrazku: Włoski minister lotnictwa Balbo prze dfrontem zgromadzonych lotników.

Święto Wojackie w Węgorzynie

Poświęcenie sztandaru Powstańców i Wojaków

Węgorzyn, 26 czerwca (o)

Wczoraj wioska nasza była świadkiem pięknej uroczystości wojackiej obchód 10-lecia istnienia placówki tutejszej Powstańców i Wojaków oraz poświęcenie sztandaru.

Na dzień przed świętem poczyniono cały szereg przygotowań, aby goście, przy byłych na święto przyjąć należycie. Domy udekorowano chorągwiami, drogi od Orzechowa aż do Dźwierzna udekorowano girlandami oraz chorągiewkami o barwach narodowych.

Gości przybyło bardzo wiele, zwłaszcza z bratnich organizacyj: Powstańcy i Wojacy z Wąbrzeźna, Mlewa, Kowalewa, Książek, Osieczka, Płużnicy, Zieleńia, Jarantowic, Łopatek, Chełmońca, Mgowa, Związek Strzelecki z Mlewa, Ryńska, Orzechowa, Harcerki i Harcerze z Ryńska, Tow. Sport. „Pogoń" z Wąbrzeźna, Straże Pożarne z okolicy oraz wiele b. wiele innych organizacyj i stowarzyszeń.

W zastępstwie P. Wojewody Pomorskiego przybył p. Starosta *Kalkstein*, p. *Zgrzebniokowa*, żona głównego prezesa woj. Powst. i Wojaków zasłużona działaczka, skarbnik Zarz. Głównego Powst. i Wojaków p. Sempiński, wicestarosta *Cwinarowicz*, powiatowy komend. p. w. i w. f. p. por. *Kuliszewski*, weteran powstaniec 63 r. podpor. *Falarski* z Kowalewa, prezes pow. Zw. Strzeleckiego p. *Waligóra*, członkowie zarządu powiatowego Powst. i Wojaków pp. sekretarz *Dudziak* i skarbnik *Wollnik* z prezesem pow. p. *Czerwińskim* na czele, burmistrz Kowalewa p. *Küchler*, burmistrz m. Chełmży p. *Kurzętkowski* prezes Rady Miejskiej Chełmży p. *Kumowski*, prezes Oficerów Rez. p. *Reiske* z Wąbrzeźna p. dr. *Wilamowski* z Wąbrzeźna naczelnik urzędu Skarbowego p. *Wruk* oraz władze miejscowe z p. wójtem *Kasyną* z Ryńska.

O godzinie 10 na drodze przed szkołą węgórzyńską raport od p. por. rez. p. *Milewskiego* odebrał p. Starosta *Kalkstein* w otoczeniu p. *Zgrzebniokowej*, delegata Zarz. woj. p. Sempińskiego, członków zarządu powiatowego z p. Czerwińskim na czele.

Po odebraniu przez p. Starostę raportu, udano się w pochodzie do 4 klm. oddalonego Dźwierzna na uroczyste nabożeństwo. Pochód poprzedzała orkiestra p. w. i w. f. z Chełmży.

Uroczystą Mszę św. w kościele w Dźwierznie wobec tłumu ludności i władz z p. starostą Kalksteinem na czele, odprawił ks. proboszcz *Pellowski*, kawaler orderu „Polonia Restituta". Ks. prob. Pellowski znany w okolicy kaznodzieja wygłosił również piękne porywające i krzepiące na duchu kazanie. Po Mszy św. ks. prob. Pellowski poświęcił nowy sztandar placówki Węgorzyn Powst. i Wojaków O. K. VIII.

Z kościoła udano się na plac przed majątkiem, gdzie odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ. Do zebranych dłuższe przemówienie na temat zadań rezerwistów — armji rezerwowej Pomorza — wygłosił p. Starosta, życząc placówce węgorzyńskiej Powst. i Wojaków pomyślnego rozwoju dla dobra Państwa. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego p. Starosta zakończył przemówienie Okrzyk ten entuzjastycznie powtórzono a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Nastąpiło wręczenie sztandaru: p. Starosta wręczył sztandar przedst. zarz. główn. p. Sempińskiemu, który wręczył dalej sztandar prezesowi pow. p. Czerwińskiemu, a ten z kolei wręczył prezesowi placówki rez. p. Sturomskiemu, a ten chorążemu.

Przysięgę placówki na wierność sztandaru odebrał ks. prob. *Pellowski*.

Imieniem p. Starosta w imieniu P. Wojewody i własnem wbił gwóźdź pamiątkowy.

Z kolei nastąpiło dalsze składanie gwoździ: im. p. Zgrzebnioka prezesa wojew. życzenia i gwóźdź złożył p. Sempiński, im. Oficerów Rezerwy i własnem z Wąbrzeźna p. kpt. rez. *Reiske*, burmistrz Chełmży p. Kurzętkowski, dr. Wilamowski, burmistrz Kowalewa p. Küchler, prezes Rady Miejskiej Chełmży p. Kumowski, członek Magistratu m. Chełmży p. Czerwiński, naczel. Urzędu Skarbowego p. Wruk z Wąbrzeźna, im. Stow. Urzędników Skarbowych, p. Alfons Szczuka im. Wydawnictwa i Redakcji Głosu Wąbrzeskiego oraz w imieniu prezesa Korporacji Samodzielnych Kupców z Wąbrzeźna p. Jezierskiego, im. Klubu Sport. „Pogoń" Wąbrzeźno p. Franciszek Ziołkowski, im. Powst. i Wojaków z Osieczka p. Piotrowski, im. Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju p. Kątna, dalej złożyli prezesi i delegaci różnych organizacyj jakoteż rodzice chrzestni sztandaru.

Po zakończeniu aktu wbijania gwoździ, w pochodzie udano się zpowrotem do Węgorzyna, gdzie defiladę, którą prowadził p. ppor. rez. Milewski odebrał p. Starosta Kalkstein w otoczeniu kom. pow. p. w. i w. f. p. por. Kuliszewskiego, weterana powstania 63 r. p. ppor. Wojciecha Falarskiego i członków zarządu pow. Powst. i Wojaków oraz sztandaru. Defilada wzbudziła wśród licznych gości wielkie wrażenie.

Następnie udano się na dziedziniec szkoły powszechnej, gdzie odbył się wspólny obiad żołnierski.

Na zakończenie obiadu, odbyło się wręczenie odznak wojackich zasłużonym członkom plac. Węgorzyn. P. Starosta Kalkstein wręczył następującym członkom pp.: *Grzeszewskiemu Leonowi, Guzińskiemu, Fijałkowskiemu, Kręciszewskiemu, Ligajowi i Kwiatkowskiemu.* —

Po południu w ogrodzie, a wieczorem w salce p. Grzeszewskiego odbyła się harmonijna zabawa taneczna trwająca do samego rana.

Tak placówka Węgorzyn obchodziła swoje 10-lecie i poświęcenie sztandaru. Uroczystość ta pozostanie w pamięci uczestników na długi czas.

Nowy sztandar zakupiony został we firmie Dalkowska Toruń.

ODEZWA

W dniu 29 czerwca br. odbędą się na terenie całej Rzeczypospolitej oraz we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą uroczystości „Święta Morza", nad którem wysoki Protektorat objęli Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Józef Piłsudski oraz Prymas Polski ks. kardynał dr. August Hlond.

Uroczystości te mają zadokumentować przed całym światem, że posiadanie własnego wybrzeża morskiego jest dla Polski niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej oraz że jakiekolwiek próby zamachu na całość granic Rzeczypospolitej spotkają się ze zdecydowanym odporem całego Narodu Polskiego.

Ujawnione w tym dniu jednolite stanowisko całego społeczeństwa powinno być poparte czynem, to też zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonjalnej winna stać się zbiórką powszechną.

Obywatele!

Komitet Wykonawczy zwraca się do ogółu społeczeństwa z gorącym apelem, aby w tak uroczystym dniu „Święta Morza".

Każdy dom w kraju był ozdobiony chorągwią L. M. I. K.

Każdy balkon udekorowany afiszem propagandowym i chorągiewkami L. M. I. K.

Każda witryna sklepowa — kartonem i proporczykami L. M. I. K.

Każde okno w mieszkaniu prywatnem nalepką L. M. I. K.

Każdy obywatel zaznaczył swój czynny udział w ogólno-narodowej manifestacji przez zakup i noszenie specjalnego znaczka „Święta Morza".

Obywatele!

Akcja dekorowania ma na celu nietylko ujawnienia gorącego umiłowania morza przez cały kraj, lecz również zasilenie funduszów, których celem jest wzmożenie potęgi naszej na morzu oraz umożliwienie ekspansji politycznej i gospodarczej Polski poza oceanem.

Szczegółowych informacyj udziela Miejscowy Komitet „Święta Morza".

Komitet Wykonawczy „Święta Morza".

Kowalewo

— Kowalewo. (Akcja dożywiania dzieci w roku szkolnym 192/33). Akcja dożywiania biednych dzieci w szkole rozszerzona została wydatnie w ubiegłym roku szkolnym. Gdy w listopadzie w ubiegłym roku powołany został do życia za inicjatywą burmistrza p. Küchlera. Komitet niesienia pomocy bezrobotnym przyłączył się do tej wzniosłej akcji. — Szkoła która chcąc przyjść z jaknajdalej idącą pomocą biednym dzieciom, utworzyła sekcję dożywiania dziatwy. Na czele sekcji stanął wielki przyjaciel dziatwy naczelnik sądu grodzkiego p. Stanisław Chmielewski, kierownik szkoły p. Gierszewski oraz drowa Michałowska. Aby zebrać potrzebne środki żywnościowe urządzono zbiórkę pomiędzy okolicznem ziemiaństwem, którą to zbiórką zajęli się sędzia p. Chmielewski oraz p. Gierszewski. Zebrano następujące dary w naturze i gotówce:

Majętność Pruskołąka 4 ctr. jęczmienia, 2 ctr. żyta, 2 ctr. grochu i 12 funtów wołowiny. — Majętność Szychowo 2 ctr. żyta, 2 ctr. jęczmienia, 15 ctr. kartofli. — Majętność Wielkołąka 25 ctr. kartofli, 1 ctr. mąki żytniej i 1 ctr. grochu, — P. Chwiećko Bielsk 1 ctr. jęczmienia. — p. Michalski Bielsk pół ctr. jęczmienia, — p. Wład. Krzywdziński Kowalewo 145 f. wołowiny. — Majętność Pruskołąka 1 ft. wołowiny, Majętność Chełmonie 2 ctr. grochu, — Majętność Elzanowo 1 ctr. żyta i ½ ctr. grochu, — p. Gołębiewski Kowalewo 10 ft. wołowiny, p. Kubacki Piątkowo — jedno cielę, 1 ctr. żyta, 1 ctr. pszenicy, 1 ctr. jęczmienia, — p. Ziętak Zapluskowęsy 2 ctr. grochu i 2 ctr. żyta, majętność Stary Zieleń 1 ctr. żyta, 4 ctr. pszenicy, 2 ctr. grochu, Koło Gospodyń Wiejskich Orzechowo 16 f. mąki pszennej, 3 i pół ft. masła — p. Klimek Leonard Kowalewo 25 ft. kaszy, 25 ft. grochu, 20 ft. mąki żytniej, p. Tadeusz Przybyszewski Kowalewo 20 ft. soli.

Ofiary w gotówce: p. Sypek Kowalewo 15 zł. p. Koczorowski Kowalewo 25 zł., Grono nauczycielskie szkoły powsz. Kowalewo 30 zł., Dzieci szkolne zamożniejsze 2,50 zł., Sąd Grodzki Kowalewo 25— zł., Pow. Komenda P. P. Wąbrzeźno 1,50 zł., p. Żuławska Kowalewo 5 zł., — razem złożono w gotówce 250,50 zł.

Zebrane dary pozwoliły odżywiać 135 dzieci, które dostawały ciepłe obiady. Obiadów tych wydano w ciągu roku szkolnego 8591.

Przeciętna wartość obiadu dla jednego dziecka wynosiła 7 groszy. Przyrządzaniem obiadów zajmowała się woźna starej szkoły p. Szymańska wspólnie z nauczycielką p. Samkówną. Dostawą środków żywnościowych wydzielaniem tychże dla kuchni i gospodarką pieniężną zajmował się nauczyciel p. Ziółkowski. Dyżury podczas wydawania obiadów pełniło nauczycielstwo kolejno, według opracowanego przez pana kierownika Gierszewskiego planu.

Wszystkim tym, którzy swą ofiarnością przyczynili się do tej wzniosłej akcji nakarmienia głodnych dzieci, a w szczególności p. sędziemu Chmielewskiemu, który nie zważając na mróz czy zawieruchę niestrudzenie jeździł po okolicy i kwestował dla tych najbiedniejszych, należy wyrazić jaknajwiększe uznanie i serdeczne podziękowanie w imieniu tych nieszczęśliwych, którzy dzięki szlachetnej pomocy społeczeństwa mieli zapewnione obiady przez całą zimę. Głód jest bowiem złym wychowawcą i niejedno dziecko sprowadzi na drogę występku.

Tak samo należy wyrazić szczere uznanie Gronu Nauczycielskiemu za ich pracę i trudy poniesione w związku z akcją dożywiania, a którą to pracę pełnili chętnie, nie zrażając się niczem, mając tylko dobro dzieci na oku. Należy spodziewać się, że w przyszłym roku szkolnym akcja ta znajdzie także szerokie poparcie i całkowite zrozumienie wśród tutejszego społeczeństwa i pozwoli rozwinąć tę akcję na jeszcze szerszą skalę. Pamiętajmy o słowach Zbawiciela: — „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 26 czerwca 1933 roku

— *DZIŚ* dodajemy bezpłatny dodatek powieściowy „Garbus'.

—:o:—

— **Nowy zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego.** W tych dniach zamianowany został zastępcą naczelnika Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie sekr. Urzędu Skarbowego w Sępolnie p. **Kuczkowski.**

P. Kuczkowski przybywa do Wąbrzeźna w dniu 27 bm. i obejmuje urzędowanie. — „Szczęść Mu Boże". Redakcja.

— *Ceny targowe.* Na piątkowym targu płacono za masło ft. 0,80—1 zł., jajka mendel 0,90 do 1 zł., czereśnie ft. 70—80 gr., truskawki ft. 1 zł., galarepa pęczek 10 gr., kalafiory główka 10—15 gr., marchew pęczek 10 gr., rabarber pęczek 10 gr., szparagi ft. 30 gr.

— **Wszystkie kasy państwowe muszą wymieniać banknoty na drobne.** Ministerstwo skarbu zarządziło, aby wszystkie kasy urzędów skarbowych, oraz wszystkie kasy urzędów państwowych dokonywały wymiany banknotów na drobne pieniądze zdawkowe Zarządzenie to stało się konieczne ze względu na to, że w wielu miejscowościach kraju natrafiała wymiana banknotów na trudności. —

— **Płatność kuponów.** W dniu 1 lipca br. przypada płatność odcinków procentowych (kuponów) od 5 proc. państw. pożyczki konwersyjnej. —

— **W DNIU „ŚWIĘTA MORZA"** (czwartek, święto Piotra i Pawła) wszyscy pospieszą **nad jezioro do ogrodu p. Twardowskiego,** gdzie odbędzie się z okazji tegoż „Święta": **„Wielka zabawa ogrodowa"** na program której złożą się: Loterja fantowa, koło szczęścia, aukcja amerykańska, strzelanie do tarczy o nagrody, rozpalenie ogni, korowody i śpiewy w około ognia, przejażdżki łodziami i wiele, wiele innych urozmaiceń. — Wstęp do ogrodu: dorośli 40 gr. — dzieci 20 gr. — Ponieważ czysty zysk z powyższej imprezy przeznacza się na urządzenie wycieczki dla młodzieży pozaszkolnej nad Polskie Wybrzeże — Obywatelstwo miasta i okolicy proszone jest o poparcie powyższego celu a tem samem, — przez czynny udział w tej imprezie zadokumentuje nasze słuszne i wieczyste prawa do Polskiego Morza. —

— *Zwycięstwo „Pogoń" chełmżyńskiej.* Wczoraj po południu na boisku p. w. i w. f. przy ulicy Pomorskiej odbył się mecz rewanżowy pomiędzy K. S. „Pomorzanka", a K. S. „Pogoń" Chełmża. W wyniku meczu 3:2 „Porzanka" została przez „Pogoń" pobita.

— *Pogoda* wczorajszego dnia była znowu pod znakiem deszczu i wiatru. Co chwil parę padał deszcz, powietrze wskutek wiatru oziębiło się. Dopiero pod wieczór jakotako pogoda się utrzymała. Dziś od samego rana mamy piękne, słoneczne powietrze.

— *Pomimo upływu terminu* można zawsze jeszcze zapisać „Głos Wąbrzeski" na miesiąc lipiec w każdym urzędzie pocztowym wzgl. u pp.: listonoszy wzgl. w agenturach naszego pisma.

— *Przerwa w dostawie prądu.* Wobec przeniesienia głównego licznika z Lisewa do Wąbrzeźna, Elektrownia komunikuje, że nie będzie dziś prądu zmiennego przy ul. Marsz. Piłsudskiego od godz. 24-tej do godz. 7-mej jutro rano.

Z powiatu

— **Wielkie Radowiska.** (Zabawa). W czwartek dnia 29 czerwca br. urządza Kółko Rolnicze z okazji „Święta Morza" zabawę letnią w ogrodzie p. Alojzego Rozwadowskiego a wieczorem na salce p. Neumana. Początek zabawy zaraz po nieszporach. — W czasie zabawy przewidziane są różne niespodzianki. Przygrywać będzie orkiestra pierwszorzędna.

Na zabawę powyższą wszystkich zaprasza Zarząd Kółka Rolniczego.

— **Dębowałąka.** (Zakończenie roku szkolnego). W niedzielę dnia 11 bm. odbyła się w tut. szkole powszechnej uroczystość zakończenia roku szkolnego z udziałem dzieci i licznego społeczeństwa z wójtem p. Matuszakiem na czele.

Przybyli również goście zamiejscowi jak wójt p. Zuckermann z Piwnic i inni. Stosowne przemówienie do rodziców jak i gości wygłosił kierownik szkoły p. Madejski. Dzieci niższych oddziałów zadeklamowały kilka wierszy a zespół muzyczny składający się z dzieci wyższych oddziałów odegrał na skrzypcach pod batutą pana kierownika kilka utworów. Następnie odegrano sztuczkę sceniczną „Kopciuszek". Dzieci role odegrały bardzo udatnie. Na pewne wyróżnienie zasłużyły niektóre dzieci narodowości niemieckiej, które aczkolwiek w domu słowa

Na „Święto Morza“

wydamy specjalny numer „Głosu Wąbrzeskiego“.

Wydanie to zawierać będzie ciekawe artykuły, ilustracje, nowelki — i będzie dla P. P. Kupców skutecznym środkiem reklamowym.

Ogłoszenia do tego wydania przyjmujemy do *środy 28 bm.* godziny 9 rano. Bliższych informacji na życzenie udziela redakcja nasza, tel. 80 .

---

polskiego nie usłyszą, na scenie natomiast z czysto polskim akcentem wymowy, znakomicie ze swych zadań się wywiązały, co bez ogródek sumiennej i gorliwej pracy nauczycielki, p. Klingbeilównie przypisać trzeba. Bardzo gustowne, chociaż prymitywne kostjumy (bo z papieru) pochodziły za wskazówkami p. nauczycielki z własnej pracowni dzieci szkolnych. W końcu cały dobrze już zgrany zespół muzyczny, to jest smyczkowy i mandolinistki, odegrał z doskonałym rytmem i wczuciem jeszcze kilka utworów a wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“ zakończono tak wspaniałą uroczystość.

Wzruszeni rodzice dziękowali nauczycielstwu za ich owocną i mozolną pracę a zwłaszcza panu kierownikowi który poza swemi godzinami urzędowemi poświęca wiele czasu dla krzewienia oświaty pozaszkolnej w Związku Strzeleckim, Pow. i Woj., Zw. O. K. Z. i w swym umiłowanym zespole muzycznym, wobec czego też na dowód uznania jego pracy zupełnie słusznie wzniesiono przez wszystkich obecnych trzykrotny okrzyk na cześć naszego tutejszego nauczycielstwa — „Niech żyją“.

Zebrano przez 20 groszową opłatę wstępu 17,90 zł. z czego czysty zysk w kwocie 12,73 zł. przekazano na budowę kolonji wakacyjnej w Jastarni.

(Obecny)

— **Dębowałąka.** (Kradzież). Onegdaj skradziono przez włamanie kosę i narzędzia należące do p. Seiperta.

— **Dębowałąka.** (Uroczystość Bożego Ciała). Uroczystość Bożego Ciała z procesją celebrowaną przez ks. prob. Konnaka odbyła się tutaj z bardzo wielką powagą i skupieniem. Kościół tonął w kwiatach i zieleni. Ołtarze zbudowali p. Weinberger i p. Róg przed swemi domami, S. S. Pasterki przy bramie Klasztornej a czwarty ołtarz stał przed figurą Najśw. M. P. Okna domów katolickich udekorowane były obrazami świętych i płonącemi świecami za wyjątkiem okien pewnego lepszego obywatela katolika. Rażąco podpadło to uczestnikom procesji której marszałkami byli p. p. Majewski i Rożański. — W czasie procesji grała pieśni orkiestra braci Makowskich z Osieczka.

— *Szychowo.* (Zawalił się sufit). Udająca się na strych swego domu p. Kryl, wskutek zarwania się sufitu wpadła do mieszkania, odnosząc złamania 3 żeber. Pomocy udzielił nieszczęśliwej p. dr. Owczarczak z Kowalewa.

— *Ludowice.* (Sprawność poczty). O „sprawności“ poczty donoszą nam z Ludowic. Otóż list wrzucony na pocztę w Dźwierżnie w dniu 12 czerwca nadszedł do Ludowic w dniu 24 czerwca, a więc dopiero w 12 dniach. Czyż to nie horendalne? Odbiorcą tego listu p. Derebecki z Ludowic.

Władze pocztowe winny sprawą tą zająć się i wyświetlić.

Z Wydawnictw

NOWY ZESZYT „PRASY“

Wyszedł z druku czerwcowy zeszyt „Prasy“, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęconego sprawom wydawniczym i prasowym, ukazującego się od lat trzech pod redakcją Stanisława Kauzika.

Zeszyt zawiera treść następującą: Fr. Głowiński: W służbie społeczeństwa i swego zawodu. St. Kauzik: Sytuacja przemysłu wydawniczego. J. Marg: Polityka ogłoszeniowa państwa. W. Wolert: Papier i gazeta. M. Wainryb: Prasa niemiecka w dobie kryzysu. W obronie Pomorza. Polsko-francuska manifestacja prasowa. Międzynarodowa Federacja Związków Wydawców. — Pięć dni w Holandji. — Z życia prasy francuskiej. Prasa niemiecka po przewrocie. — Głód gazetowy w Z. S. S. R. Życie organizacyjne. Kronika zagraniczna. Przegląd piśmiennictwa. —

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr. Do nabycia w administracji: Warszawa, Krak. Przedm. Nr. 40, w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu“. —

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

Poznań dnia 23. 6. 33 r.

BYDŁO:

Woły:

pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60—64
mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52—56
mięsiste tuczone starsze	44—48
miernie odżywione	36—40

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste	56—60
tuczone mięsiste	50—54
nietuczone, dobrze odżywione starsze	40—44
miernie odżywione	32—38

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	60—64
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone dobrze odżywione	34—38
miernie odżywione	22—28

Jałowice:

Wytuczone pełnomięsiste	60—64
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone, dobrze odżywione	44—48
miernie odżywione	38—40

Młodzież:

Dobrze odżywione	36—40
miernie odżywione	34—36

CIELĘTA:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	70—76
tuczone cielęta	62—68
dobrze odżywione	54—60
Miernie odżywione	46—52

ŚWINIE:

a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	94—96
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	88—92
c) pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi	80—86
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	74—85
tuczone starsze skoby i maciorki	86—94

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

Za okazane nam serdeczne dowody szczerego współczucia i licznie nadesłane kwiaty z powodu nieoczekiwanego zgonu naszej

ELZY

wyrażamy niniejszem swe najszczersze podziękowanie

Anna Boldt z dziećmi

Komunikat

Zw. Obrony Kresów Zachodn.

Mimo kilkakrotnych wezwań i próśb — reklamowały się podczas jarmarku w języku niemieckim:

„Bazar“ St. Chwiałkowski, Rynek
J. Wierzbowski — Rynek

Zarząd Z. O. K. Z.